Nr. 63. Kraków, Niedziela 15 Marca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Jubileusz służby kresowej.

Kraków, 14 marca.

Ruch narodowy na Śląsku austryackim i pruskim jest dziełem i zasługą żyjących dzisiaj, starszych pokoleń polskich; młodsze pojęły znaczenie tego ruchu i popierają jego rozwój z całym zapałem, z przeświadczeniem o jego donioslości dla sprawy ojczystej. Jakkolwiek poparcie kraju naszego ważną w tem dziele narodowego odrodzenia kresów polskich odegrało rolę, przecież najtrudniejsze zadanie przypadło tej szczuplej garstce inteligencyi polskiej na Śląsku, która, nie bacząc na własne szkody materyalne, z zaparciem siebie samych, podjęła nierówną walkę w obronie praw naszych, i wprzęgnęła się do żmudnej, ciężkiej pracy nad uświadomieniem narodowem ludu polskiego. Jakie skutki ta praca wydała, najlepszym tego dowodem wściekły, chociaż bezsilny gniew szowinistów niemieckich, którzy pewni byli, że pleśń wieków pokryła już narodowość polską na Śląsku, — a dzisiaj w nadziejach swoich czują się zawiedzionymi.

Jeżeli zaś, niezależnie od chwilowych sądów i krytyki, od jakiej nie może uchylić się działalność pionierów sprawy narodowej na Śląsku, jak wszelka inna działalność publiczna, wdzięczne uznanie należy się z ludu śląskiego zrodzonym i nad nim pracującym patryotom polskim, to wśród nich poczestne miejsce przyznać się godzi ks. Franciszkowi Michejdzie, który w pracy nad odrodzeniem ludu śląskiego zawsze gorliwy brał udział, zgodę i miłość bratnią głosił, a zawód swój duszpasterski wyzyskał właśnie dla propagowania tych szczytnych idei. Jako pastor ewangielicki czuł się zawsze Polakiem, powołanym do siania narodowej oświaty wśród ludu, i na tle narodowem oparł swoje posłannictwo. Żywioł protestancki w Księstwie Cieszyńskiem stanął pod sztandarem narodowym, polskim, a dzielnym chorążym był i jest dla niego ks. Franciszek Michejda.

Ks. Franciszk Michejda, pastor w Nawsiu w Księstwie Cieszyńskim, jutro w niedzielę 15 b. m. w kółku rodziny i przyjaciół obchodzi 25 letnią rocznicę pracy duszpasterskiej i obywatelskiej. Ocena działalności pastora Franciszka Michejdy na polu duszpasterstwa nie do nas należy, ale ponieważ jest on jednym z najwybitniejszych działaczy i pracowników na polu publicznem i narodowem na Śląsku, korzystamy ze sposobności, aby powiedzieć kilka słów o tej pracy dzisiejszego jubilata.

Urodził on się w 1848 roku w Olbrachcicach w powiecie frysztackim księstwa ciesz., pobierał nauki gimnazyalne w gimnazyum ewang. w Cieszynie w latach 1859 do 1867, potem odbywał studye teologiczne w fakultecie ewang. w Wiedniu i na uniwersytetach w Lipsku i Jenie. Po ukończeniu tychże wybrany został w roku 1871 wikaryuszem superintendencyonalnym w Bielsku, następnie w 1872 roku objął posadę pastora w Brygidowie przy Stryju, skąd w roku 1874 przeniósł się do obecnego swojego zboru w Nawsiu, gdzie dotąd pracuje.

Ojciec pastora, Franciszek Michejda, był włościaninem; dwóch braci pracuje na roli, brat Karol jest pastorem w Bystrzycy, brat Jan, adwokat w Cieszynie, posłuje w Sejmie śląskim, najmłodszy brat Jerzy jest nauczycielem ludowym w Ustroniu.

Ks. Franciszek Michejda z ludu pochodzi i pracę całego życia poświęcił ludowi, jego podniesieniu moralnemu i materyalnemu. Już podczas studyów gimnazyalnych należał do garstki młodzieży, która pod wpływem ruchu narodwego, jaki się zaczął rozwijać w Księstwie Cieszyńskiem, w szczupłem gronie wzięła się do nauki języka, historyi i literatury ojczystej i szerokie, idealne sobie zakreśliła plany pracy nad ludem śląskim. W uniwersytecie wiedeńskim wraz z ks. pastorem Badurą i Hilarym Filasiewiczem nawiązał stosunki z młodzieżą polską z innych dzielnic Polski i należał do założycieli i pierwszych członków „Ogniska".

Jako świetny karnodzieja znany jest i szerszej publiczności polskiej, bo często kazał w Krakowie na pogrzebach ziomków ewang. wyznania; ostatni raz na pogrzebie ś. p. prof. Teichmana.

Pracą publiczną ks. Fr. Michejdy uwydatniła się i wydała skuteczne owoce w trojakim kierunku. Przed 12 laty założył „Towarzystwo ewang. oświaty ludowej", które wydaje książki polskie treści religijnej, przeznaczone dla ludu polskiego ewang. wyznania, po cenach bardzo przystępnych. Między innemi wydało towarzystwo: „Postylę" ks. dr. Otto, „Dzieje kościoła chrześcijańskiego w wiekach dawnych i średnich" przez ks. Jerzego Badurę; „Krótką historyę kościoła chrześcijańskiego" przez ks. dr. Pindóra i inne dziełka. Książki te rozeszły się w przeszło 25.000 egzemplarzach między ludem polskim nietylko na Śląsku i Galicyi, ale na Śląsku pruskim, w Poznańskiem w Prusach Zachodnich i wszędzie, gdzie żyje lud polski ewang. wyznania.

Kiedy *Gwiazdka Cieszyńska* stała się pismem wyznaniowem i groziło niebezpieczeństwo, że ludność ewangielicka polska, która w księstwie Cieszyńskiem liczy 80.000 dusz, przejdzie pod wyłączny wpływ stronnictwa niemiecko-liberalnego, pod kierownictwem ks. Haasego i *Nowego Czasu* przez tegoż wydawanego, ks. Fr. Michejda w r. 1885 z własnych fundatów zaczął wydawać *Przyjaciela Ludu*, przeznaczonego dla ludu ewangielickiego, które to pisemko redagowane nietylko w duchu wzajemnej miłości i zgody wyznaniowej, lecz także w duchu miłości i spraw ojczystych, skupiło i skupia około siebie lud polski ewanielicki na Śląsku.

W tym samym czasie, bo także w r. 1885, założył ks. Fr. Michejda *Rolnik Śląski*, dwutygodnik przeznaczony dla rolników, chłopów śląskich. Pisemku temu zawdzięczyć należy przeważnie skuteczny rozwój „Towarzystwa rolniczego dla Ks. Cieszyńskiego", które w r. 1885 miało 250 członków, a dziś ma ich 1300 z okładem, skupia około siebie przeszło 40 kółek rolniczych, urządziło w r. 1894 piękną wystawę, zyskało sobie powszechne uznanie i poparcie materyalne. Dzisiaj pisemko to liczy 2000 czytelników i licznych współpracowników, ale były czasy, kiedy jedynym prawie współpracownikom był redaktor sam.

Ks. Franciszek Michejda odznacza się nadzwyczajną pracowitością, bo nietylko pełni sumiennie obowiązki swego powołania w zborze podgórskim i rozprószonym, który liczy 4000 dusz, udziela nauki religii w kilku wioskach swojego zboru, zajmuje się wychowaniem własnych dzieci (których ma ośmioro), prowadzi sam małe gospodarstwo rolne, ale nadto czynem i radą popiera sprawy kółka rolniczego i mleczarni nawiejskiej, które założył a oprócz tego redaguje *Przyjaciela Ludu* i *Rolnika śląskiego*, piastuje liczne urzędy publiczne i w tym celu prawie codzień wyjeżdża w różne strony kraju. Że jest równie skromny, uprzejmy, serdeczny, szczery, otwarty i wylany dla wszystkich, a szczególnie dla swoich, każdy wie o tem, kto go poznał.

Wszędzie i zawsze, słowem i czynem ks. Franciszek Michejda kierował się zasadą, że nam na Śląsku trzeba solidarności i zgody wszystkich stanów, wszystkich wyznań i wspólnej zgodnej pracy, dążenia do jednego celu, do uświadomienia ludu, do poprawy jego doli. Jeżeli są dzisiaj tej pracy narodowej owoce, to ks. Fr. Michejda jest jednym z zasłużonych około tej pracy obywateli. Zaznaczyć to należy wobec najnowszych, niebacznych sądów, które wszystkim pracownikom naszym na Śląsku bez wyjątku zarzucają, że niedosyć zrobili, że sprawy zaprzepaszczają, że nic nie robią. Że się więcej stać mogło, nie przeczymy; ale zapominać nie należy, że pracowników tych na Slasku garstka jest mała, że oni prawie dzisiaj dopiero pracować zaczęli, że otoczeni są nieprzyjaciołmi ze wszystkich stron, a narodowa nasza armia na Śląsku jeszcze nie dość wprawna i niedoświadczona, a przedewszystkiem, że jeżeli tu i owdzie popełniono błędy, to zawsze w krótkim czasie zrobiło się wiele dobrego a wszystko robiło się w najlepszej wierze, w uczciwej intencyi przysłużenia się sprawie narodowej.

Jednym z wybitnych, dobrej woli i energicznych pracowników na niwie narodowej śląskiej, jest dzisiejszy jubilat, który zasłużył, jak sądzimy, na to, aby przypomniano nazwisko jego społeczeństwu polskiemu dzisiaj, gdy ono sprawami śląskiemi tak żywo się zajmuje. Zasłużył też ks. Fr. Michejda w zupełności na to, aby jednoczący się z nim w idei narodowej rodacy jego, przesłali mu wraz z nami życzenia dalszej, skutecznej pracy, z tem zapewnieniem, że jeżeli praca ta, wyższym poświęcona celom, nie zyska mu honorów i zaszczytów, to na wdzięczne i trwałe uznanie nietylko ludności polskiej na Śląsku, lecz wszystkich Polaków, którym drogie narodowe kresy, a walka w ich obronie jest świętą, — zawsze liczyć może.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 13 marca.

(Towarzystwo oficyalistów prywatnych).

(:) Dziś odbyło się drugie publiczne posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. Zaczęto od sprawozdania z prac komisyi petycyjnej, której referentem był p. M. Stadnicki. Udzielono 17 darów z łaski na sumę łączną 405 złr., a w kwestyi przywrócenia praw członkom, którzy je wskutek niepłacenia wkładek utracili, postanowiono, że członek, proszący o taką restytucyę, jeśli liczy ponad 40 lat, powinien poddać się badaniu lekarskiemu, jak gdyby wstępował po raz pierwszy do Towarzystwa.

P. Myczkowski referował sprawę obowiązkowego instytutu pensyjnego. Przemawiali w tej sprawie pp. Zajączkowski, Zamoyski, Szemberski, Doroszyński, a wreszcie uchwalono następujące rezolucye: 1) Instytut pensyjny obowiązkowy uznaje się za potrzebny. 2) Powinien on rozpadać się na autonomiczne instytuty prowincyonalne. 3) Pożądanym jest przymus i kontrola rządowa ubezpieczania się członków. 4) Instytut powinien uwzględniać zarówno interesa emerytów, jak wdów i sierót. 5) Towarzystwo oficyalistów prywatnych powinno się zachować z rezerwą (?) wobec powstać mającego instytutu przymusowego. Przeprowadzenie całej sprawy zgromadzenie przekazało wydziałowi centralnemu.

Po udzieleniu jednego stypendyum z fundacyi Rogala-Zawadzkiego w kwocie 80 złr. Hipolitowi Żołczyńskiemu, uczniowi szkoły realnej we Lwowie, rozwinęła się obszerna dyskusya nad wnioskiem oddziału jarosławskiego, żądającego, aby nie zwiększano funduszu rezerwowego, lub nawet go zniesiono, aby tym kosztem umożliwić obniżenie wkładek i ściągnięcie jak największej liczby członków.

Przeciw wnioskowi oświadczył się referent komisyi statutowej p. Myczkowski i wszyscy inni liczni mowcy; bronił go jedynie delegat jarosławski p. Bogdanowicz, jednak bez powodzenia, zgromadzenie bowiem nie przychyliło się do jego zapatrywań.

Podobnież rada nadzorcza przeszła do porządku dziennego nad wnioskami oddziału kolbuszowskiego, który domagał się daleko idących zmian w statucie, jak n. p., aby sieroty po członkach Towarzystwa pobierały pensye aż do 30 roku życia! *(Wesołość w zebraniu).*

Po załatwieniu kilku jeszcze pomniejszych wniosków nastąpiły wybory do wydziału centralnego. Na lat 3 weszli pp.; A. Stroner, K. Koepel i J. Padewski, zaś na rok jeden w miejsce ś. p. dra Jendla dr. Gustaw Piotrowski.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 10 rano.

Wiedeń, 13 marca.

(?) Koła polityczne w Austryi przyzwyczaiły się już do tego, że dyskusya budżetowa jest tą zwykłą, jałową, codzienną pracą parlamentu, podczas gdy prawdziwie ważne wypadki, nadające cechę sytuacyi politycznej, lub stanowiące nawet — jak to bywało za koalicyi — o losach gabinetu, rozgrywają się za kulisami. Obecnie w Izbie toczaca się dyskusya budżetowa w niczem nie zmieniła tej tradycyi naszego parlamentu i różni się od poprzednich chyba tem, że jest bardziej ociężałą i nużącą, aniżeli poprzednie. Zdaje się, że wogóle usypiająco podziałała na umysły sfer parlamentarnych, gdyż nawet o tak zwanych „wypadkach politycznych" nie mówi się więcej z tak żywem zajęciem, jakie początkowo obudziły.

Około 2-go kwietnia ma się odbyć wybór burmistrza miasta Wiednia, a dotychczas nietylko nikomu nie wiadomo nic o zamiarach stronnictwa antiliberalnego i rządu, lecz wyczerpano nawet wszelkie na ten temat kombinacye. Na zapytanie, co się stanie z kwestyą burmistrza miasta, dziś odpowiada się jedynie ruszeniem ramion. — Z okazyi pojawienia się artykułu w jednym z tutejszych dzienników anti-liberalnych, który właściwie był polemiką z artykułem *Vaterlandu,* starano się wydedukować, że anti-liberali zgodzą się na kompromis, i że za warunek podali: ustąpienie namiestnika hr. Kielmansegga. Kombinacya, jakkolwiek bardzo ryzykowna, mogła jednak mieć pewne pozory prawdopodobieństwa. Jak mnie natomiast z dobrze poinformowanej strony zapewniają, antiliberali ani myślą ustąpić i, jakkolwiek pragną dymisyi znienawidzonego przez nich namiestnika Kielmansegga, to nie stanowi ona bynajmniej ceny, któraby ich do kompromisu skłonić była zdolną.

O drugim wypadku politycznym, który, zwłaszcza w kołach poselskich polskich, wielkie wywołał wrażenie, mianowicie o sprawie dr. Lewakowskiego, również dyskusya znacznie przycichła. Może i lepiej. Zaczęto ją bowiem prowadzić w sposób, który całą tę kwestyę, ogromnie doniosłą, bo sięgającą aż do fundamentów Koła, przedstawia raczej jako spór prywatny pewnej frakcyi Koła polskiego z p. dr. Lewakowskim.

Bilans całej sprawy przedstawia się tak, że jednemu błędowi dra Lewakowskiego przeciwstawić można cały szereg niezręczności i błędów, nawet i krzywd, popełnianych wobec niego ze strony Koła polskiego, albo pewnej jego części.

O stanowisku Lewakowskiego w tej sprawie i o zachowaniu się Koła polskiego wypowiedzieliście już wasze zdanie, które tu podziela cały szereg objektywnie rzecz oceniających posłów. Może być, że z tego powodu, jak to zwykle się dzieje w razach, gdy w jakimś dzienniku pojawia się krytyka, dla pewnego grona posłów niewygodna, usunięto natychmiast odnośny numer *Nowej Reformy* z czytelni Rady państwa; sposób to w każdym razie bardziej „nieparlamentarny", aniżeli skuteczny do zwalczenia czyjegoś zapatrywania. Stanowczo krzywdzące jest wypowiedziane publicznie twierdzenie, że „inspirowane przez posła Lewakowskiego komunikaty" pojawiły się w dziennikach niemieckich. Faktem jest raczej stwierdzonym, że pierwsza wiadomość o „wykluczeniu" p. Lewakowskiego pojawiła się w formie komunikatu zaraz nazajutrz w wiedeńskich pismach porannych i że z tych w pierwszej linii p. Lewakowski się dowiedział, że go z Koła polskiego „wykluczono". W chwili, kiedy dyskusya odbywać się zaczyna na tle faktów przekręconych lub wręcz fałszywych, jest obowiązkiem każdego wystąpić przedewszystkiem w obronie prawdy, a po stwierdzeniu jej można dopiero wydać sąd o sprawie samej.

Już ta okoliczność, że możliwem się stało odmienne przedstawienie całego faktu podać do wiadomości publicznej, świadczy o tem, jak słuszne było domaganie się od Koła polskiego komunikatu wyczerpującego, wykluczającego wszelką co do samego faktu wątpliwość *).

Poznań, 12 marca.

(φ.) Właśnie minął u nas czas dorocznych walnych zebrań najważniejszych Towarzystw, pracujących nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludności polskiej w Księstwie. Zebrania te odbywały się prawie równocześnie z obradami sejmu pruskiego nad budżetem ministerstwa oświaty, w którym od stołu rządowego ciskano nam w oczy brutalne zarzuty — i z krzyżacką zaciętością głoszono zagładę naszego żywiołu, jako główny postulat prusko-niemieckiej racyi stanu. Nie zatrwożyły nikogo z nas złowieszcze groźby rządowych puszczyków, nie odebrały nam one ducha, owszem, wzmocniły w nas ducha oporu w walce „*pro avis et focis*", jaką staczamy tutaj na kresowej placówce.

Żeśmy nie zwątpili o swych siłach, żeśmy nie dali za wygraną, dowodem tego właśnie co dopiero odbyte zebrania, na których panował duch jak najlepszy i wiara w lepszą przyszłość. A były to zgromadzenia najpoważniejszej i najpożyteczniejszej instytucyi, jaką jest nasze Towarzystwo Pomocy Naukowej imienia Marcinkowskiego, dalej walne zebranie naszych znakomitych Kółek rolniczych włościańskich, walne zebranie Centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. Ks. Poznańskie, wreszcie Towarzystwo „Czytelni ludowych", które za pomocą pożytecznych książek szerzy chęć do czytania i zamiłowanie do języka ojczystego na rozległej przestrzeni od Ełku i Olsztyna aż do Katowic i Mysłowic. Żadna z wymienionych

*) We wczorajszym numerze *Czasu* ogłasza pos. Lewakowski następujące sprostowanie:

W numerze 59 z dnia 11 marca r. b. waszego czasopisma zawarte jest w telegramach twierdzenie, że na owe posiedzenie Koła polskiego, na którem uchwalono wykluczenie moje, zostałem zaproszony, a nie przybyłem; upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej umieścić następujące sprostowanie: nietylko ja sam nie otrzymałem żadnego zaproszenia, ani pisemnego, ani ustnego, ale kilku innych posłów, w Izbie podówczas nieobecnych, zaproszenia nie otrzymało. Z winnym szacunkiem: *Dr. Karol Lewakowski.*

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

22 (Ciąg dalszy)

Po odejściu Karola, gość usiadł przy stoliku i, położywszy na takowym rękę, począł palcami bębnić marsza, którego biją dobosze, gdy kolumna piechoty biegiem, z pochylonym bagnetem, do ataku idzie. Snadź marsz ów obcym mu nie był. Kazio się przysłuchiwał, chciał się z czemś odezwać, ale nie śmiał. Rodzaj bojaźni bożej przejmował go wobec tego — malarza. Nic odzywał się więc i tego się doczekał, że go malarz zaczepił.

— Groblą chwalić się nie możecie... — rzekł.

— A nie... — odrzekł Kazio.

— Czemu ona tak źle utrzymana?...

— Bo ją utrzymuje sowietnik....

— Sowietnik?... Moskal?...

— Bóg jego wie, co on takiego... Mówią, że Niemiec..., mówią, że Francuz..., mówią, że Szwed....

— Chyba, że Szwed, bo na to widocznie tę groblę usypał, ażeby na nią zwabić Moskali i wytopić ich na niej. Podobny koncept nie byłby dziwnym ze strony Szweda, pamiętającego o krzywdach, jakich jego ojczyzna od Moskwy doznała....

Kaziowi ani się śniło, ażeby sowietnika o coś podobnego posądzać było można. Zaintrygowało go to. Kto wie, co chowa sowietnik w duszy, jeżeli on doprawdy Szwed. Nie miał jednak czasu nad tem się zastanawiać: zjawił się Karol z wezwaniem do matki.

Sędzina czekała w pokoju jadalnym przy stole, zastawionym do herbaty. Syn przedstawił jej gościa:

— Pan Józef Rzodkiewicz, malarz....

— Od malowania czego?... — zapytała.

— Pani dobrodziejko.... — odpowiedział — portrety, widoki, sceny rodzajowe... sceny historyczne....

Tak w jej zapytaniu, jakoteż w odpowiedzi gościa czuć się dawał akcent żartobliwy...

— To dobrze... — odparła. — Właśnie nam malarza brakowało.... W cerkwi świętemu Mikołajowi wąs jeden wylazł, trzeba mu go będzie na nowo namalować, a i cały obraz odnowić, bo go diak ługiem szorował i precz farbę pościerał... Ale tymczasem... siadaj!... — wskazała mu siedzenie. — Herbata gotowa i obiad gotów... Co chcesz: jedno czy drugie?... a może jedno i drugie?..

— O herbatę proszę....

— Słusznie.. gdybyś zjadł obiad, zepsułbyś sobie apetyt do kolacyi, do której za parę godzin zasiądziemy....

To rzekłszy, zakrzątnęła się około stojącego na boku i szypiącego samowara, przy którym stała Jawdoszka ku pomocy sędzinie. Krzątając się, prawiła:

— Rzodkiewiczów znałam: Medarda i Franciszka.... Medard miał czterech synów, jednę córkę; Franciszek miał cztery córki, jednego syna.... Mieszkali w Berdyczowszczyźnie, chodzili dzierżawami.... Ale to dawne, dawne dzieje.... Ustawicznie się procesowali.... Oh! te procesy.... Proces, powiadają, nie tuczy, ale rozumu uczy.... Nieprawda!... Do procesów się ludzie nałogują, jak do wódki, jak do kart.... Ale!... — przerywając sobie, zapytała Karola: — gdzie Gustaw?

— Został jeszcze... przyjedzie wieczorem...

— Zasiedział się... — mruknęła pod nosem.

— Umyślnie został, dla niezwrócenia uwagi....

— Kto grywa w karty, ten ma łeb obdarty: czy nie prawda, panie malarzu?...

— Nie grywałem i nie grywam w karty nigdy... — odpowiedział zapytany.

— To mi się podoba, o!... to mi się podoba.... Bodajby ten z piekła nie wylazł, co karty wymyślił.... Mówię to moim synom i powtarzam.... Ale cóż!... Mędrsze kurczęta od kury, jastrzębia się nie boją.... Ciągnie ich ciekawość, jakby nie wiedzieli, że ciekawość, to pierwszy gradus do piekła.... Oho!... Ciekawy, jak świnia na cudzy groch.... Pozwolisz druga szklankę?... — zapytała gościa, podsuwając mu chleb, masło, sucharki. Nie jesz?...

— Dziękuję....

— Kazać ci podać fajkę?..

— Nie palę....

— Ani je, ani pali... panienka, co!... A ja sobie zakurzę....

Usiadła. fajkę jej podała Jawdoszka, zakurzyła i, pykając powoli, prawiła, gadała, przeskakiwała z przedmiotu na przedmiot, aż fajkę wykurzywszy, zerwała się.

— Bawcież się tu sobie, ja się po gospodarstwie rozglądnę....

Wnet też z podwórza słyszeć się dała: hukała na parobków, na dziewki, zapytywała, rozkazywała, niekiedy odzywała się słowem zanadto wyrazistem, dającem nieosobliwe o jej wychowaniu wyobrażenie. Wykrzykiwaniom jej za tło niejako służył ruch, który się przejawiał ryczeniem krów, beczeniem cieląt, rżeniem koni, gęganiem gęsi, nawoływaniem kur do jadła, pokwikiwaniem nierogacizny, skrzypieniem żórawia, w ogóle zmieszanym wbrew wszelkim regułom harmonii chórem wszystkich zwierząt domowych, karmionych, pojonych i dojonych o wieczornej godzinie. Pseudo-Rzodkiewicz z ganku lub okna mógłby widzieć sędzinę, przechodzącą zdwojonym krokiem od oficyny do stajni, od studni do obory, zaglądającą do chlewów, do kurników, do karmnika, wreszcie stojącą przy cedzeniu mleka przez pokrzywy i motłoszącą dziewkę, co mleko ze skopca rozlała.

Gość tego wszystkiego widzieć nie mógł, jak skoro bowiem sędzina od stołu z herbatą odeszła, Karol go na ogród wyprowadził. Na ogród odgłosy folwarczne dochodziły w przygłuszeniu, które je harmonizowało, dostrajając do innych odgłosów: do skrzeczenia żab w stawie, do szumu wody na łotokach przy młynie, do bicia przepiórek w polu. do słowika, odzywającego się w sposób urywany, jakby się próbował przed rozpoczęciem koncertu całonocnego.

— O Boże!... — westchnął pseudo-Rzodkiewicz.

— Co?... — zapytał Karol.

— Wspomnienia tłumem cisną mi się do głowy.... Z dziecka wyrastałem przy odgłosach, które w tym momencie słyszę.... Gdzieżeście wy, o! moje lata młode!...

Ani Karol, ani Kazio nie śmieli przerywać milczenia, w jakie się, po wyrzeczeniu słów powyższych, pogrążył. Po wyrzeczeniu bowiem słów powyższych było w tem milczeniu coś dziwnie uroczystego, — jakby zstąpienie świętości w duszę człowieka, którego życiem miotały burze, nad którego głową biły piorny i który głowy tej nie chowa za wały ochronne, lecz ją niesie znów na hazardy większe może, aniżeli przed laty. Może też co o tem powie. Młodzi Koperkiewicze czekali, żądni dowiedzenia się czegoś o młodych latach gościa i doczekali się: zachodu słońca, uciszenia się rozgwaru folwarcznego i odezwania się śród ciszy turkotu bryczek, tenteutu koni i hałasu dzwonków i brzękadeł, zwiastujących przybycie gromadki młodzieży szlacheckiej, hołdującej bałagulstwu.

(C. d. n.)

instytucyj nie miała do zapisania poważniejszych minusów, przeciwnie: każda z nich poszczycić się może znaczniejszemi postępami.

I tak Towarzystwo Pomocy Naukowej, znakomite dzieło niewygasłej pamięci patryoty i filantropa, dr. Karola Marcinkowskiego, które istnieje już 55 lat, i któremu W. Księstwo Poznańskie zawdzięcza więcej niż połowę swojej inteligencyi, pracowało w minionym roku z nie mniejszym pożytkiem, jak w inne lata. Zwyczajne składki, zbierane przez poszczególne dyrekcye powiatowe pomiędzy członkami na prowincyi, wykazują w roku 1895 poważną sumę 22.989 marek, czyli 7½ procent więcej, aniżeli w r. 1894.

W niektórych powiatach przystąpiła do Towarzystwa znaczna liczba włościan na członków, w samym powiecie chodzieskim liczba członków stanu włościańskiego wynosi przeszło 50; składki nadzwyczajne wykazują 7.769 mrk., procenta od efektów, kapitałów, złożonych w bankach, legatów i hipotek przyniosły razem 28.879 marek. Dzięki ofiarności społeczeństwa rozporządza Tow. Pom. N. bardzo poważnemi zasobami. Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi obecnie 585.804 mrk.; fundusz żelazny, od którego darczyńcy za życia pobierają procenta 48.575 mrk., legaty 88.975 mrk.; bilans Towarzystwa wykazuje w aktywach i pasywach poważną sumę 801.431 mrk. Nie dziw, że Niemcy tak bardzo ostrzą sobie zęby na tę instytucyę. Liczba stypendystów Towarzystwa wynosiła w 1895 roku 234; Towarzystwo wydało na nich w minionym roku 51.093 mrk. Z tej sumy przypada na uczniów gimnazyów, szkół realnych i średnich 19.481 mrk., na młodzież poświęcającą się tak zwanym zawodom technicznym 17.035 mrk., a na młodzież uniwersytecką 14.575 mrk.

Tegoroczne walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej odbyło się w poniedziałek popołudniu, a nader liczny udział członków na niem i ożywione obrady są dowodem, jak silne ono i jak głęboko w społeczeństwie naszem zapuściło korzenie.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi pisać o walnem zebraniu Kółek włościańskich, które się odbyło w poniedziałek przed południem. Radość napełnia każdego, ducha wstępuje w serce, gdy się patrzy na malowniczy widok, jaki na tych dorocznych zebraniach przedstawia sala Bazarowa. Widzimy inteligentne twarze delegatów ośmiotysięcznej armii naszego włościaństwa, skonfederowanego w Kółkach włościańskich i pracującego w nich nad podniesieniem swej oświaty i dobrobytu pod wodzą zasłużonego ich kierownika i opiekuna p. Patrona Jackowskiego, który, gdy objął patronat, zastał zaledwie 16 Kółek, a dziś doprowadził do 192. Z każdym rokiem powiększa się liczba delegatów tych Kółek z całego Księstwa, tak, że sala Bazarowa staje się dla nich coraz ciaśniejszą. Widzimy wśród tych przeszło 500 delegatów różne typy naszego ludu, harnych Kujawiaków w długich niebieskich sukmanach i czerwonych kamizelkach z guzami, widzimy smagłych Pałuczan, widzimy włościan od Ostrowa i Odolanowa w oryginalnych sukmanach i czapkach i z przeciwległego krańca Księstwa, aż z Krajezy, wszyscy różnią się rysami twarzy, różnią się ubiorem, lecz wszyscy czują się braćmi, walczącymi pod jednym sztandarem Kółek włościańskich i miłości ziemi ojczystej.

Trzeba widzieć takie zebranie, trzeba słyszeć obrady naszych włościan, ich żywy udział w dyskusyi, trzeba widzieć zapał, jaki się maluje na ich obliczach i cierpliwość, z jaką bez znaku znużenia uczestniczą w 4-godzinnych przeszło obradach, aby zrozumieć ogromną doniosłość tej instytucyi i znaczenie jej społeczno-narodowe. A dopiero, gdy przelegnie w sukmanie staje na mownicy i dzieli się z braćmi wiadomościami, zebranemi z własnego doświadczenia, wtedy słuszną dumą i zadowoleniem rozpiera się ich serce i zapał nie ma granic. W minionym roku powstało 9 nowych Kółek, 1 kasa pożyczkowa dla Kółka w [illegible], razem istnieje 8 kółkowych spółek pożyczkowych i 1 spółka spożywcza w Łojewie, wobec tego istnieje w obrębie instytucyi Kółek 18 spółek drenarskich, w ostatnim roku powstało 7 nowych. Liczne Kółka zakupują nawozy sztuczne dla członków, w zeszłym roku sprowadzono ich przeszło 42.000 cetnarów. Wobec tak świetnych rezultatów życzyć należy naszym Kółkom jak największego rozwoju na przyszłość.

Od poniedziałku do wczoraj odbywało się tegoroczne walne zebranie Centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. Ks. Poznańskie, do którego należy przeszło 600 właścicieli większej własności ziemskiej. Obrady były bardzo ożywione i poruszane były najżywotniejsze kwestye, dotyczące rolnictwa naszego; pomiędzy innemi oświadczyło się walne zebranie przeciw nowemu projektowi cukrowniczemu, który spowodowałby ruinę naszego pomyślnie rozwijającego się przemysłu cukrowniczego i byłby zabójczym tak dla hodowców buraków, jak tysięcy robotników polskich, zatrudnionych obecnie przy uprawie buraków i w cukrowniach. Centralne Towarzystwo gospodarcze utrzymuje własną stacyę chemiczną, wspiera młodzież, poświęcającą się studyom agronomicznym na uniwersytetach, rozpisuje konkursy na najlepsze prace z dziedziny rolnictwa i wydaje własne pismo p. t. *Ziemianin*. Także Kółka włościańskie mają własny organ; jest nim rozpowszechniony bardzo *Poradnik Gospodarski*.

W końcu należy wspomnieć o Towarzystwie Czytelń ludowych, którego tegoroczne walne zebranie odbyło się w miniony poniedziałek. W r. 1895 założyło Towarzystwo 43 nowych bibliotek ludowych, razem istnieje dotąd 1341 bibliotek. Książek rozpowszechniono w roku sprawozdawczym razem 15.545, dochód zyskany ze składek wynosił 8195 mr., rozchód 8619 mr., od r. 1880/81 do końca r. 1895 wydało Towarzystwo na książki polskie razem **175.715** marek. Cała administracya Czytelń jest bezpłatną. Nie zginie społeczeństwo, które tak nad swoim rozwojem umie pracować, niech to sobie spamięta p. Bosse-fanatyk.

Z Rady państwa.

Powoli naprzód postępują obrady budżetowe Izby poselskiej. Mimo kilkakrotnych nawoływań prezydenta do streszczania się w wywodach, mowcy czują widocznie potrzebę wygadania się, a najbardziej dowodzą tego mowy — ministrów, trwające po kilka godzin. Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono się wreszcie szczęśliwie z budżetem ministerstwa rolnictwa i przystąpiono do obrad nad etatem handlowym. Po dłuższem przemówieniu sprawozdawcy Hallwicha, streszczonem już w telegramach, prezydent Chlumecky po raz X-ty znów uprzejmą wynurzył prośbę z apelem do krótkomowności posłów. P. Brzeznowsky wyraził jednak zdanie, że co wolno ministrom, tego nie można odmówić zwyczajnym członkom Izby i wygłosił też długą tyradę, najpierw w czeskim, potem w niemieckim języku na temat usług, jakie poczta oddaje nieraz policyi. Mowca przytoczył między innemi fakt, że w zeszłym roku urząd pocztowy w Karlinie (przedmieście Pragi) otworzył prywatny list i odesłał do prokuratoryi, poczem nadawca listu skazany został na 18 miesięcy więzienia za krytykę procesu Omladiny. Wywody swoje zakończył p. Brzeznowsky rezolucyą o zaprowadzenie spoczynku niedzielnego w trafikach i szynkach.

P. Borcic ubolewa nad upadkiem marynarki handlowej, któremu zaradzić powinna dobra polityka kolejowa.

P. Kaiser żąda szybszego załatwienia reformy przemysłowej, omawia sprawozdania inspektorów, które przekazaćby należało osobnej komisyi.

P. Bażant zwraca uwagę na niepomyślny rozwój bilansu handlowego. Traktatom handlowym w ogólności nie wiele można zarzucić, przeciwnie, im głównie zawdzięczać trzeba pokój handlowo-polityczny. Mowca domaga się zawarcia układu taryfowego z Rumunią i skierowania wywozu produktów przemysłowych szczególnie ku Bałkanom, które są naturalnem dla nich miejscem zbytu.

Z kolei zabrał głos minister handlu Glanz i oświadczył na wstępie, że rokowania ugodowe z Węgrami są w toku. W szczegóły minister nie może wchodzić, zapewnia jednak, że rząd przejęty jest szczerą chęcią szybkiego przeprowadzenia ugody na zasadach sprawiedliwości i słuszności z wzajemnem uwzględnieniem obustronnych interesów. Przechodząc do międzynarodowej polityki handlowej podnosi mowca korzyści, z handlowych traktatów płynące. Traktat z Hiszpanią niestety jeszcze nie przyszedł do skutku, z Bułgaryą toczą się rokowania, z Turcyą są nawiązane, a z Japonią w projekcie. Niepomyślny stan bilansu handlowego nie pochodzi z traktatów, winny temu inne czynniki. Austryacki bilans handlowy wobec Europy jest czynny na 250 milionów, atoli wobec innych części świata bierny na 100 milionów. Jest więc jeszcze wiele do zrobienia, a skutek w znacznej części zależy od dobroci wyrobów. Dla rozwoju handlu zamorskiego szczególnie ważne zadanie ma do spełnienia port tryesteński. Niestety w ostatnich latach dowóz produktów eksportowych do Tryestu nie wzmógł się wcale. Ruch w składach handlowych tryesteńskich jest większy, a miasto rozwija się znacznie pod względem ekonomicznym. Co do marynarki handlowej minister nadmienia, że w ubiegłym roku przybyło 20 okrętów, zbudowanych głównie w austryackich warsztatach z takichże materyałów. Do kwestyi kanałów rząd wielką przywięzuje wagę, a liczy się tylko z względami finansowemi. Kanał, łączący Dunaj z Odrą, kosztowałby około 70 milionów, układy z prywatnem konsorcyum nie doprowadziły jeszcze do pomyślnych rezultatów. Studya nad kanałem Dunaj-Wełtawa-Łaba trwają w dalszym ciągu.

Mowca porusza następnie sprawę polityki i ustaw przemysłowych. Drobny przemysł skutkiem rozwoju wielkich przedsiębiorstw narażony jest faktycznie na upadek. Konserwatywny ustrój państwowy, jakim jest austryacki, nie może być obojętny wobec tych smutnych objawów. Na utrzymaniu warstwy rękodzielniczej państwu i społeczeństwu zależeć powinno, a możliwe to, zdaniem ministra, przez podniesienie fachowego wykształcenia i zaznajamianie rękodzielników z nowoczesnemi środkami produkcyi, z drugiej atoli strony także przez rozwijanie własnych sił stanu przemysłowego w ramach zawodowych organizacyj. Do tego zmierzają starania rządu o rozwój nauki przemysłowej i zwiększona na cele popierania przemysłu dotacya 150.000 złr. Wzmocnienie zawodowych organizacyj mają na celu liczne przepisy noweli przemysłowej, odnoszące się do nabywania machin, tworzenia hal sprzedażnych, magazynów surowcowych, kas chorych dla majstrów i t. p.

Ważna sprawa kredytu dla rękodzielników była przedmiotem obrad w przemysłowej radzie przybocznej. Przepisy noweli o ochronie robotników przyczynią się do poprawienia ich bytu pod względem fizycznym, moralnym i społecznym. Wszystkich odnośnych żądań oczywiście naraz spełnić nie podobna, trzeba iść naprzód powoli. Ustawę o patentach Izbie już przedłożono, projekt o ochronie wzorów przemysłowych będzie niedługo wypracowany. Toczą się układy o zakończenie nowych konwencyj w sprawie znaczków ochronnych i o przystąpienie Austryi do międzynarodowego związku dla ochrony własności przemysłowej. Co do obesłania wystawy paryskiej, zapowiedzianej na rok 1900, rząd zasięga opinii sfer fachowych. W końcu prosi mowca o przyjęcie budżetu. *(Oklaski.)*

P. Steiner występuje przeciw noweli przemysłowej, żąda zniesienia handlu na raty, ograniczenia działalności towarzystw spożywczych i zupełnego skasowania domokrąstwa. W dalszym ciągu mowca ostro krytykuje towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

P. Wrabetz wielbi nowelę przemysłową i polemizuje z wywodami Steinera, którego znowu gorąco popiera p. Erb.

Po przemówieniu p. Bendla dyskusyę przerwano. Zgłoszono jeszcze kilka wniosków, a p. Pernerstorfer wniósł interpelacyę do rządu w sprawie rzekomo wydanej we Lwowie urzędowej kurendy, żądającej od urzędników kolejowych, aby wystąpili z komitetów wyborczych.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 marca.

Gabinet Rudiniego odetchnie swobodniej. Menelik podaje rękę do zgody i okazuje gotowość do zawarcia pokoju pod możliwie przystępnemi warunkami. Wczoraj już otrzymaliśmy o tym ważnym fakcie depeszę telegraficzną, a dzisiaj wiadomość tę stwierdza depesza *Agencyi Stefaniego* z Massawy. Pośrednikiem w ułożeniu preliminaryów pokojowych jest major Salsa, obeznany bliżej ze stosunkami abissyńskiemi. Skutkiem tej wiadomości wstrzymano dalszą wysyłkę wojska do Afryki.

Rząd dzisiejszy może tylko z największem zadowoleniem przyjąć wiadomość o możliwem zakończeniu wojny. System oszczędności, na którym Rudini oparł swój program, zyska zaraz bardzo wiele. Obliczano przecież, że najmniejsze wymagania kredytów na dalszą wojnę wynosiłyby na razie 150 milionów lirów, — a jakie sumy pochłonęłaby dalsza kampania, tego na razie przewidzieć nawet nie można. Donoszą też, że minister wojny, generał Ricotti, wystąpi z planem zmniejszenia liczby oficerów w armii stałej, przez co zyskanoby w oszczędnościach 3 miliony rocznie.

We wtorek zbiera się senat i Izba deputowanych. Jeżeli Rudini będzie miał pewne dane do stwierdzenia względnie korzystnych warunków pokoju z Menelikiem, to gabinet jego wywalczy sobie z pewnością poparcie znacznej większości i liczyć będzie mógł na powodzenie swej polityki.

Komarow o Serbii.

Na ostatniem posiedzeniu Słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, które odbyło się we środę pod prezydencyą hr. Ignatiewa, Komarow miał odczyt o swych wrażeniach z podróży do Serbii.

Mowca zaznaczył na wstępie, że uczucie radości, jakie ogarnęło całą Bułgaryę z powodu przejścia ks. Borysa za prawosławie, udzieliło się także Serbii. W Serbii bowiem nastąpił w ostatnim czasie ważny zwrot, który objawia się powodzeniem w wewnętrznem życiu kraju i przyjaznem usposobieniem dla Rosyi w polityce zewnętrznej. P. Komarow charakteryzuje ludzi, stojących obecnie na czele rządu w Serbii, przyczem oddaje pochwały młodemu królowi Aleksandrowi, jako człowiekowi obdarzonemu jasnym i spokojnym umysłem, oraz silnym charakterem. O prezydencie ministrów Nowakowiczu Komarow powiada, że jest to uczony, z powagą akademika i doświadczony mąż stanu. Nowakowicz był pierwej przeciwnikiem Rosyi, ale obecnie, według słów p. Komarowa, wprost przyznaje, że zbłądził, ponieważ nie znał Rosyi; teraz zaś, kiedy sam był w Rosyi i poznał intencye polityki rosyjskiej, a zarazem przekonał się, że Rosya nie chce mięszać się do wewnętrznego życia słowian Bałkańskich, stał się przyjacielem Rosyi i przekonany jest, że dla Serbii nie ma innej drogi, jak tylko działanie wespół z Rosyą na podstawie idei czysto-słowiańskiej.

Mowiąc o kwestyi macedońskiej, p. Komarow wyraził opinię, że kwestya ta, równie drażliwa dla samej Macedonii, jakoteż dla Serbii i Bułgaryi, nie może być inaczej pomyślnie rozwiązana, jeno przez podział Macedonii pomiędzy Bułgaryę a Serbię.

Następnie mowca przeszedł do ekonomicznych stosunków Serbii, przyczem przedstawił prohibitywną politykę Austryi, jako środek ucisku, stosowanego względem Serbii. Serbia jest pod tym względem w zależności od Austryi i ażeby temu zapobiedz, musiałaby zbudować nową sieć kolei żelaznych, co też w przyszłości zapewne nastąpi.

W końcu zaznaczył mowca, że z pobytu w krajach bałkańskich odniósł to ogólne wrażenie, iż rozwój życia politycznego w państwach bałkańskich zmierza ku podniesieniu poczucia narodowego i słowiańskiego, i wpływ rosyjski stanowczo wzmaga się pośród Słowian południowych.

Z Sofii.

Wczoraj w południe przybyła do Sofii osobnym pociągiem z Konstantynopola misya turecka, która miała wręczyć ks. Ferdynandowi firmany sułtana. Misya składa się z Zihniego paszy, Tewfika beja, majora Timura beja i Reszida beja. Na dworcu powitali misyę adjutant przyboczny Stojanow, sekretarz księcia, prezydent ministrów wraz z całym gabinetem, urzędnicy tureckiego komisaryatu, oraz naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Ludność witała misyę w sympatyczny sposób. Zihni pasza zamieszkał, jako gość, w pałacu książęcym.

Książę Ferdynand przyjął wczoraj na audyencyi nadzwyczajne poselstwo sułtana. Zihni pasza wręczył księciu wielką wstęgę orderu Osmanie z bryłantami, dla księżnej wielką wstęgę orderu Szefakat, dla ks. Borysa wielką wstęgę orderu Medżidżje. Książę Ferdynand dziękował w serdecznych słowach. W obiedzie, wydanym na cześć delegatów, wzięli udział ministrowie oraz wszyscy członkowie ottomańskiego komisaryatu. Uroczyste wręczenie firmanu sułtana odbędzie się dzisiaj w obecności ministrów. Na wieczór zapowiedziany jest wielki obiad galowy.

KRONIKA.

Kraków, 14 marca.

Na dom akademicki w Krakowie p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłał na ręce prof. dra Korczyńskiego kwotę 5.000 złr. z życzeniem, aby dom ten wkrótce powstał i mógł być pomocą dla młodzieży.

Niezawodnie powstałby dom ten szybko, gdyby w kraju naszym znaleźli się ludzie w stosunku do swoich majątków równie ofiarni jak p. Jerzmanowski. Ale takich niestety mamy zbyt mało.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał dr. Antoni Piotrowski od członków Koła nowotarskiego 16 złr.

Stypendyum. Grono członków Czytelni w Andrychowie przesłało siódmą ratę stypendyalną dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie w kwocie 10 złr. do dyspozycyi Macierzy polskiej.

Korporacya tapicerów krakowskich zamiast wieńca na trumnę ś. p. Szlachtowskiego, jako członka honorowego, złożyła w administracyi *N. Reformy* na weteranów 1831 r. kwotę 2 złr. 50 ct., na weteranów 1863 r. 2 złr. 50 ct., na Wawel 2 złr. 50 ct. i 50 ct. na biednego studenta. *Leon Wieczorkowski, Wincenty Graf, Tomasz Bąkowski.*

Z Akademii umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie zwyczajne dnia 16 marca w poniedziałek o godz. 6 wieczór. Porządek obrad: Prof. dr. B. Dembiński: Polityka Katarzyny II wobec rewolucyi francuskiej. K. Potkański: Granice i ludność polskiego Podhala. Dr. Włodz. Czerkawski: O znaczeniu większych gospodarstw w ekonomii politycznej. Posiedzenie ściślejsze: Sprawa nagrody im. Barczewskiego.

Z uniwersytetu. Klemens M. Zins, rodem ze Stanisławowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Dr. Odo Bujwid, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, mianowany został członkiem honorowym wileńskiego Towarzystwa lekarskiego, w uznaniu dla jego prac z dziedziny bakteryologii i higieny.

Dr. Władysław Wisłocki, zaszczytnie znany z prac naukowych, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, przyjęty został do wydziału świeżo ukonstytuowanego Stowarzyszenia austryackich urzędników bibliotek publicznych i prywatnych w Wiedniu. Stowarzyszenie to ma cele ściśle naukowe, a z pomiędzy 12-tu członków zarządu tylko 4 mieszka poza Wiedniem.

Krakowskie Towarzystwo techniczne w poniedziałek d. 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy Rynku gł. l. 8, II piętro, odbędzie walne zebranie. Na porządku obrad: Wnioski zarządu w sprawie zmiany statutu, referent p. Kaczmarski. Wybory.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się 16 bm. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem pogadanka, którą wygłosi prof. dr. Rostafiński.

Czytelnia dla kobiet została przeniesioną z dniem 1 marca na ulicę Poselską l. 8, do kamienicy p. Estreichera. Dla czytających otwarta jest od godz. 10—12 i od 2—9.

Pogadanki, względnie odczyty, odbywają się co poniedziałek od godz. 6 do 7 wieczorem, na które członkowie mają wstęp wolny; mogą być jednak wprowadzani przez członków goście za złożeniem 20 ct. wstępu na bibliotekę Czytelni.

Raut panieński. Program części koncertowej rautu jest uader obfity i urozmaicony. Oprócz jednoaktówki „Mąż pieszczony“, w której wezmą udział p. Kamiński i p. Trapszówna, wygłosi jeszcze p. Trapszówna nieznany wiersz Konstantego Górskiego i „Lalkę“ Syrokomli. W części muzycznej usłyszymy utalentowaną amatorkę pannę Strz., która, jakkolwiek w Krakowie nie mieszka, z całą gotowością pospieszyła na wezwanie komitetu, aby od śpiewaniem kilku piosnek przyczynić się do urozmaicenia programu. Chór akademicki przygotowuje 4 numery, między innemi śliczną „Kołysankę“ Czajkowskiego, zaś w części fortepianowej usłyszymy parę utworów Chopina i Henselta, wykonanych przez p. S. W bufetach, urządzanych przez komitet, ceny będą jak najprzystępniejsze i ogłoszone na specyalnych kartonach. Żeby zaś wychodząca publiczność nie miała kłopotu z dostaniem się do domów, fiakry oczekiwać będą przed samym gmachem „Sokoła“.

Do pp. właścicieli domów. „Koło mieszczańskie“ krakowskie, wziąwszy inicyatywę w sprawie zdobycia ulg dla właścicieli realności w m. Krakowie przy zamierzonej obecnie reformie podatkowej w Austryi, wybrało ankietę z właścicieli realności, która na odbytych naradach w tej sprawie uchwaliła wnieść petycyę do Rady państwa na ręce jednego z posłów naszych. — Gdy jednak siłami wspólnemi zawsze więcej zdziałać można, zaprasza niniejszem wszystkich właścicieli realności w Krakowie na zgromadzenie, celem naradzenia się jeszcze raz nad tą sprawą, ewentualnie podpisania uchwalonej w „Kole mieszczańskiem“ petycyi. Zgromadzenie to odbędzie się w sali Rady miasta dnia 15 bm., tj. jutro w niedzielę o godz. 5 wieczór. Uprasza się o jak najliczniejszy udział wszystkich bez różnicy właścicieli realności w mieście naszem, albowiem wspólna akcya wszystkich więcej zapewni powodzenia w tej piekącej sprawie.

Witalis Szpakowski, prezes „Koła mieszczańskiego“. *Dr. Styczeń Wawrzyniec*, referent. Członkowie ankiety: *Biborski Aleks., dr. Chmurski Serafin, Grabowski Wład., dr. Hajdukiewicz Jan, Jakubowski et Jarra, Kwiatkowski Jan, Lenert Franc., Markus Karol, Porębski Aug., Rehman Stanisław, Rotter Jan, Rudolfi Karol, dr. Staniszewski Wal.* i *Stryjeński Tadeusz.*

Koncert Władysława Mierzwińskiego w Krakowie odbędzie się dnia 24 b. m. w sali „Sokoła“. W dniu 17 b. m. Mierzwiński śpiewać będzie we Lwowie.

Z Towarzystwa muzycznego. W VI wieczorku historycznym (Schubert-Weber), dnia 26 b. m. odbyć się mającym, przyjęli współudział: pani Magdalena Wank, panna Stanisława Spławińska, prof. Bolesław Domaniewski, orkiestra 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza Maksymiliana Heydy, poczwórny kwartet męski i orkiestra amatorska. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3) od 12—1 i od 5—6.

Zebranie towarzyskie chóru męskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się we wtorek d. 17 b. m. w sali hotelu Saskiego. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń (program), zechcą się zgłosić do kancelaryi Tow. muzycznego najdalej w poniedziałek od godz. 12—1.

Ogólne zebranie członków oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie zarządu za rok 1895. Wybór sześciu członków zarządu. Wnioski i interpelacye.

W sprawie pensyj wdowich. Stowarzyszenie urzędników austryackich wręczyło ministerstwu finansów memoryał, w którym proszą o zmianę niektórych postanowień projektu o pensyach wdów i sierot po urzędnikach. Petenci żądają między innemi zniżenia dodatków pensyjnych, jakie mają opłacać urzędnicy niższych rang, oraz postanowienia, ażeby najniższa pensya wdowia wynosiła 500, nie 400 złr.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 64 roku życia Gustaw Senewald, właściciel księgarni, poważany i zasłużony obywatel.

W Czerniowcach zmarł Władysław Augustynowicz, właściciel jednej z najwybitniejszych firm kupieckich w Czerniowcach.

We Florencyi zmarła Helena z hr. Żółtowskich Rudominowa, wdowa po ś. p. Antonim Rudomina-Dusiatskim z Hołonel.

Emigracya do Brazylii. Wedle urzędowych doniesień stan Parana w Brazylii nie przyjmuje odtąd żadnych wychodźców, dlatego też konsulaty austryackie w Brazylii wzywają, aby bezwarunkowo powstrzymać tych ludzi z Galicyi, którzy wybierają się do Parany. W schroniskach emigracyjnych Brazylii znajduje się około 3000 wychodźców z Galicyi, a stan zdrowia w tych oberżach jest okropny. Będą oni musieli w nich przepędzić co najmniej jeszcze cały miesiąc. Wobec tego przestrzegają konsulaty wszystkich, którzy mają ochotę emigrować w tamte strony, aby nie dali się bałamucić.

Siedlanka (pow. kolbuszowski), 12 marca. Dzień 8 bm. dobrze zapisał się w pamięci tutejszej wioski. W dniu tym bowiem w gustownie zielenią ozdobionej sali szkolnej odbyło się uroczyste otwarcie czytelni, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Do bardzo licznie zebranych włościan pierwsza przemówiła tutejsza nauczycielka i kierowniczka czytelni p. Helena Klemensiewiczówna, wskazując korzyści, jakie lud z czytelni niezawodnie odniesie, jeżeli tylko liczba gorliwych czytelników będzie znaczną, oraz pouczając o celach i działalności Tow. oświaty ludowej. Potem zabrał głos ks. proboszcz Andrzej Konieczny i w pięknych słowach podniósł ważność oświaty dla naszego ludu. Następnie w serdecznem przemówieniu gorąco zachęcał lud do oświecania się p. Z., a jeden z najpoważniejszych gospodarzy, dziękując p. nauczycielce za postaranie się o czytelnię, zaznaczył, że rozumniejsza część włościan nie unika oświaty, lecz owszem garnie się do niej chętnie, wiedząc jakie przynosi ona korzyści. Piękną uroczystość zakończył odczyt p. P., nauczyciela z sąsiedniej wsi, na temat: „Męstwo ludu polskiego przed stu laty“, poczem zebrani znaczną ilość książek rozpożyczyli.

Ważne odkrycie. Przy próbach z promieniami Roentgena zrobił znany Tomasz Edison niezmiernie doniosłe odkrycie, że glin (aluminium), używany do biegunów elektrycznych i poddany prądowi galwanicznemu o sile 250.000 wolt, staje się twardym jak stal.

Praktyczna doniosłość tego wypadku naukowego jest poprostu nieobliczalną i nie można się dziwić, że Edison rozentuzyazmowany wynalazkiem Roentgena, nazwał go największem odkryciem bieżącego stulecia. Dzienniki niemieckie omawiają obszernie korzyści, jakich spodziewać się można z najnowszego odkrycia Edisona. We wszystkich wypadkach bowiem, gdzie idzie o użycie kruszcu jak najodporniejszego, można będzie ciężką stal zastępować glinem, nie tracącym mimo stwardnienia nic ze swojej lekkości. Objaw ten glinu utorować może drogę do zupełnego przewrotu w sposobie wyrobu wszystkich przedmiotów, których użyteczność z lekkością materyału wzrasta. Pamiętać bowiem należy, że glin waży tylko mniej więcej tyle, co zwykłe szkło. Ciężar gatunkowy żelaza rozmaitego gatunku wynosi 7·5, glinu zaś 2·67.

Budując więc wagony aluminiowe, zmniejszałoby się teraźniejszą ich wagę blisko o dwie trzecie części, a tem samem w równej mierze zwiększyćby można ciężar towarów przewozowych. Z glinu możnaby budować znacznie lżejsze okręty wojenne, niż obecnie i uczynić je wytrzymalszemi na strzały armatnie.

Glin, „twardy jak stal“, znalaźćby mógł jednem słowem zastosowanie w wielu innych wyrobach, których wyliczyć nawet na razie nie można.

Z Gracu piszą do nas: Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko“ w Gracu obchodziło w ubiegłym miesiącu uroczystość 10-letniego jubileuszu swego. Uroczystą tę rocznicę postanowiła młodzież tutejsza poświęcić pamięci Adama Mickiewicza, wychodząc z założenia, że występując na obczyźnie raz do roku z uroczystością narodową, przedewszystkiem Mickiewiczowi hołd złożyć winna. Jubileuszowy ten wieczorek rozpoczęto polonezem Ogińskiego, wykonanym przez kapelę wojskową pod dzielną batutą p. kapelmistrza Friedricha (Czecha). Po pełnem uczucia zagajeniu przewodniczącego „Ogniska“, zakończonem pięknym wierszem pani Anny Neumanowej, ofiarowanym w dzień jubileuszu członkom „Ogniska“, nastąpiły występy solistów. Łaskawy współudział rodaczki naszej, pani Kuschar, powszechnie znanej i cenionej w Gracu pianistki, pełen wdzięku śpiew panny Poiger, wysoce artystyczna gra na skrzypcach utalentowanego członka orkiestry teatru tutejszego, p. Wierzuchowskiego, wspaniały baryton kolegi L., dźwięczny śpiew kolegi M. i wzorowa deklamacya kol. D., złożyły się na całość, która na miano prawdziwie artystycznej w zupełności zasługuje.

To też na wieczorku zebrało się tym razem nader liczne a dobrane towarzystwo. Wszystkie tutejsze rodziny polskie, nie mało rodzin miejscowych, wśród których członkowie „Ogniska“ zjednali sobie sympatyę, przedstawiciele „Czytelni polskiej“ akademików górniczych w Leoben, liczne deputacye wszystkich tutejszych akademickich Stowarzyszeń słowiańskich („Bułgarya“, „Czesi“, „Hrwatska“, „Ruś“, „Serbadya“, „Triglow“), wszyscy zjawili się na wieczorku, by złożyć dowód przyjaźni dla „Ogniska“. Prócz tego otrzymaliśmy nader liczne telegramy od byłych członków „Ogniska“ i wielu Stowarzyszeń akademickich polskich. Większa część gości po koncercie pozostała na komersie, który rozpoczęto rzęsistemi oklaskami przyjętym toastem, wygłoszonym przez kolegę M. na cześć dam, wypitym z pantofelka nadobnej Polki, panny W. Dzięki wyśmienitej kapeli wojskowej, która odegrała wiele pieśni narodowych, kilka aryj z oper polskich i pieśni narodowe słowiańskie dla gości Słowian, — przebieg koncertu był nader ożywionym.

Wieczorki Mickiewiczowskie „Ogniska“ cieszą się w Gracu ustaloną a dobrze zasłużoną opinią; śmiało jednak powiedzieć można, że wieczorek jubileuszowy zaćmił wszystkie dotychczasowe.

W procesie Lebaudy'ego potwierdziła panna Marsy dnia 12 b. m. z płaczem zarzut, uczyniony Saint-Cère'owi (Rosenthalowi), że usiłował wyłudzić większe kwoty pieniężne od Lebaudy'ego pod pozorem rokowań z ambasadą rosyjską. Sam Rosenthal przeczy wszystkiemu.

Po Saint-Cèrze i Cestim przesłuchano siódmego

i ostatniego oskarżonego, Karola des Perrières, który z powodu różnych nieprawidłowości przy grze wykluczony został z klubu „Cercle des Capucins“. Lebaudy'ego poznał on w Nicei, gdzie tamten kilkakrotnie miał przegrywać przy stawkach wyścigowych po 40—50 tysięcy franków. W takich wypadkach pożyczał on Lebaudy'emu rzekomo większe sumy i tem teraz tłómaczy swoje pretensye do niego. Listy Perrières'a wykazują jednak, że oskarżony ten winien jest usiłowanego wymuszania, choć rzeczywiście nic od Lebaudy'ego nie dostał.

Ostatni list Nansena. *Hamb. Nachr.* ogłaszają ostatni list znanego podróżnika Nansena. List ten, datowany z dnia 2 sierpnia 1893 r. z portu Chabarowa, uwydatnia wyraźnie przeświadczenie Nansena, że przedsięwziął on rzecz trudną do przeprowadzenia, lecz budzącą nadzieję osiągnięcia wielkich korzyści dla ludzkości. Koniec listu brzmi: „Przebywszy rzekę Olenek, popłyniemy w stronę północną wzdłuż wybrzeża wysp nowosyberyjskich, dążąc do wydobycia się na pełne morze. Mam nadzieję, że staniemy tam na początku września. Jest możliwem, że napotkamy ląd nieznany lub wyspy na północny zachód od wyspy Kostelung, a prawdopodobnie znajduje się tam wzdłuż wybrzeża otwarte morze. Jeżeli sprawdzą się te przypuszczenia, nie omieszkam z tego korzystać. Jednakże jeżeli nie będziemy mogli dalej się posunąć, nic nam innego nie pozostanie, jak ugrząść z naszym okrętem w lodzie, dając się porwać prądowi, który nas zapędzi na północ lub północny zachód, a który podług mego zdania znajdować się musi w tej okolicy. Potem upłynie prawdopodobnie dłuższy czas, nim dostaniemy się znów na otwarte morze lub do wybrzeża, skąd moglibyśmy powrócić do ojczyzny. W tym czasie nic o nas słychać nie będzie. Ale, gdy upłyną lata, otrzyma Europa wiadomość, że wszyscy powróciliśmy zdrowi i że wiedza ludzka postąpiła o krok dalej na północ.

W Abisynii. Jeden z podróżników, Gaston Van derheym, który świeżo wrócił z Abisynii, gdzie przez czas dłuższy bawił na dworze Menelika, daje następujący obraz urządzeń wewnętrznych tego kraju, dziś budzącego zainteresowanie w całym świecie: Żołnierze abisyńscy myślą i patrzą za pomocą swych przełożonych, którzy z kolei odznaczają się wielkiem przywiązaniem do *rasów,* pod których rozkazami walczą, ci ostatni zaś żywią uwielbienie bez granic dla swego negusa. Ci, którzy przeszli na stronę Włochów, zwabieni pieniędzmi i obietnicami, po pierwszej ich przegranej zmykali, aby połączyć się pod trójkolorowym sztandarem króla Etyopii: zielonym, żółtym i czerwonym. Organizacya wojskowa i cywilna Etyopii przedstawia dużą analogię z czasami feudalizmu. Negus jest niejako głównodowodzącym armią; sam mianuje *rasów* (w języku abisyńskim *ras* znaczy: głowa), którzy posiadają własną organizacyę, własne dwory, wojsko, duchowieństwo i urzędników, i którym przysługuje prawo mianowania oficerów wyższych stopni. Rasowie są gubernatorami prowincyj i płacą negusowi większe lub mniejsze daniny. Tytuł *rasy* odpowiada tytułowi marszałka. *Ras* Makonnen, który może uchodzić za wice-króla Abisynii, dzieli ze swym władcą znaczne dochody, osiągane z opłat cłowych w prowincyi Harrar. Wszystkie karawany z kawą, kością słoniową i skórami, kierujące się przez Harrar ku pobrzeżom, muszą opłacać dziesięć procent od wartości towarów. Co rok *rasowie* składają Menelikowi daninę stałą w naturze: w kawie, zbożu, kości, złocie, stosownie do produkcyi swego kraju. Mimo to negus nie jest tak bogaty, jakby to można mniemać. Wydaje on dużo pieniędzy na organizacyę i utrzymanie wojska. Negus nie uzbraja bezpośrednio swych *rasów,* lecz daje im tylko prawo zbrojenia się. I tak n. p. upoważnia tego lub owego *rasę* do kupna pewnej liczby karabinów, które zazwyczaj sam mu odstępuje, zachowując dla siebie broń europejską najświeższego systemu, przywiezioną z Europy. Cesarzowa Taitou posiada oddzielny dwór, własne wojsko, urzędników i osobną kasę. Asmarysowie, czyli trubadorowie, śpiewają po ucztach przy akompaniamencie instrumentów o jednej strunie. Śpiewaczki abisyńskie nucą pieśni wojenne w dni wielkich uroczystości. Księża katoliccy biorą udział we wszystkich ceremoniach i w ogóle można powiedzieć, że duchowieństwo w Etyopii posiada wielkie wpływy. Służba zaopatrywania wojsk w żywność podczas pochodu dokonywa się z pomocą kobiet. Kobiety towarzyszą zazwyczaj wojsku, jeżeli wyrusza na czas długi. Kiedym razem z wojskiem Negusa udał się do Qualamo, stary *ras* Dargué, wuj Menelika, objął zarząd nad krajem i zamieszkał w rezydencyi dworu Addis-Ababa. Działo się to na krótko przed ostatniemi wypadkami. Kobiety bogate, siedząc oklep na mułach, towarzyszyły armii. Tysiące żon żołnierzy dążyły za swymi mężami, niosąc rondle, garnki i naczynia z napojem, masłem, miodem, lub prowadziły osły i konie objuczone zbożem. Kobiety, należące do orszaku wodza, niosły zapalone głownie, któremi rozniecáły ogień, gdy zatrzymano się obozem. Przybywszy na plac obozowy, pomimo znużenia po długiej pieszej podróży, jedne z nich biegną do najbliższej rzeki po wodę, inne po drzewo do lasu. Są niestrudzone i oddają wojsku w pochodzie nieocenione usługi.

Jak się żenią w Transvaalu? Boerowie żenią się w bardzo młodym wieku. Skoro tylko farmer dojdzie do lat dwudziestu, zaczyna się za towarzyszką życia rozglądać. W Transvaalu nieznane są bale, rauty i tym podobne matrymonialne rynki; chcąc się ożenić, Boer dosiada konia i jeździ od jednej farmy do drugiej, wyszukując odpowiedniej towarzyszki życia. Zdala już poznać można jego zamiary; wełnianą koszulę zdobi kołnierz papierowy, a niekiedy i krawat, na nogach lśnią buty czerwone, pilśniowy kapelusz o szerokich skrzydłach opasany został białą wstążką, a koń pod siodłem przykryty jasnobłękitną derką. Kandydat małżeński cwałuje do najbliższej farmy, tu zsiada z konia, wypija parę litrów kawy, wypala parę tuzinów fajeczek, trzykrotnie zasiada do posiłku z rodziną gospodarza, nie spuszczając z oka panny domowej, a wszystko w milczeniu. Po zachodzie słońca, gdy domowi mają się udać na spoczynek, konkurent zapytuje matkę, czy pozwoli „Minchen“ lub „Lottchen“ zostać z nim. Życzeniu staje się zadość; „Minchen“ do pokoju wraca, stawia na stole świecę, siada w kąciku i milczy. Konkurent siedzi w drugim rogu izby i milczy także. Pomimo to jednak dziewczyna potrafi okazać, czy się jej chłopak podoba lub nie. Konkurent poznaje to po długości świecy; im dłuższą wniosła do izby, tem dłużej pozostawać mogą razem. Nazajutrz rano Boer dosiada wierzchowca i jedzie do następnej farmy i póty jeździ, aż nie uczyni wyboru. Wtedy powraca do damy swego serca, spędza z nią znowu wieczór przy świeczce i krótko a węzłowato (u Boerów odznaczają się małomównością — nawet kobiety) oznajmia jej swoje zamiary, rzadko bardzo natrafiające na opór. Najbliższej niedzieli odbywa się ślub i wesele.

O budowlach w Chicago zajmujący odczyt wygłosił dnia 10 b. m. w towarzystwie alpejskiem w Lincu zamieszkały tamże nasz rodak, inżynier p. Franciszek Meissner. Prelegent bawił w Chicago podczas wystawy w roku 1893 i opisał licznie zgromadzonym słuchaczom szybki rozwój tego miasta, sposób, w jaki poziom terenu, na którym się Chicago rozsiadło, podniesiono w krótkim czasie przeciętnie o 2½ metra wyżej, tłómaczył, jak przesuwano i przenoszono całe domy wraz z urządzeniem i mieszkańcami, omówił wreszcie charakterystyczne cechy imponujących budowli amerykańskich, ilustrując swój barwny wykład udatnemi rycinami najwyższych gmachów w Chicago. Zarząd Towarzystwa wyraził naszemu rodakowi uznanie za odczyt, pod każdym względem interesujący.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego, dra Teofila Bąkowskiego, z Tarnopola do Mielca.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15 marca: „Marnotrawca“, czarodziejska melodrama w 10 obrazach Reymonda. (Po raz pierwszy. Nowa wystawa).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Widownia teatru nowego dawno nie pamięta takich wybuchów śmiechu i tak powszechnej wesołości, jak na wczorajszem wznowieniu „Żołnierza królowej Madagaskaru“. Pełna życia, humoru i dowcipu farsa ś. p. Dobrzańskiego, pomimo pleśni czasu, zachowała po dziś dzień tyle świeżości, że liczyć może na większe powodzenie, aniżeli całe tuziny fars obcych.

„Żołnierz królowej Madagaskaru“ do dziś dnia grywany bywa na scenach polskich i zbiera te same oklaski, co w chwili, kiedy pierwszy raz odegrano go we Lwowie przed piętnastu laty. W którejże bowiem z polskich krotochwil znajdziemy taką obfitość typów z lekka, ale tak wyraziście odmalowanych, jak w tej lśniącej humorem komedyi? Taki Mazurkiewicz, mecenas z Radomia, uosobienie katońskiej cnoty, ulegający za kulisami wdziękom baletnicy Kamili, taki stryj Męcki, schodzący się za kulisami ze swym synowcem, takie pełne życia i prawdy obrazki zakulisowe z życia teatralnego, taka scena kolacyi z baletnicą w hotelu u mecenasa i tragiczne jej rozwiązanie — zdolne są największego hipohondryka ożywić i w dobry humor wprawić.

Grano wczoraj „Żołnierza“ wcale dobrze i gładko, pomimo niedostatecznego przygotowania. P. Siemaszko, jako Mazurkiewicz, skutecznie rozweselał audytoryum swą naiwnością i niezdarnością; p. Sznage, jako baletnica Kamila, była bardzo ponętną i wesołą koryfejką i skutecznie próbowała wdzięków na Mazurkiewiczu; p. Wójcicka przesadną nieco karykaturalnością rozweselała górne sfery; p. Trapszówna dobrze spisała się w roli ciekawego Kazia, a pp. Zawadzki, Milewski, panie Wojnowska, Wolska i Senowska ożywiali humorem całość. Publiczność opuszczała teatr szczerze ubawiona.

W. Pr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 14 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·7 mm	742·1 mm	744·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,8	—4°,4	—0°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 2	WNW 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	79 %	63 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	5	5

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 17 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi sprawy poczt i telegrafów, opinie w sprawach przemysłowych, interpelacye i wnioski członków.

Z targów zbożowych. — Kraków, 13 marca. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·40 do 7·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·50 do 6·95. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·75 do 6·30. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 2·—. Jaja za kopę od 1·15 do 1·30. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 14 marca. Towarzystwo oficyalistów prywatnych uchwaliło budżet na rok przyszły. Dochody obliczono na 92.650 złr. wydatki na 73.374 złr. Przystąpiono wreszcie do Towarzystwa dziennikarskiego z wkładką 30 złr. Obrady zamknięto.

Wiedeń, 14 marca. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej zebrało się Koło polskie na krótką naradę i upoważniło Milewskiego podpisać wraz z p. Suessem rezolucyę, którą tenże przedłoży Izbie, następującej treści: „Wzywa się rząd, ażeby wziął udział w międzynarodowej bimetalistycznej konferencyi.

Petersburg, 14 marca. *Praw. Wiestn.* donosi, iż we środę przedstawiali się carowi generał-gubernator warszawski hr. Szuwałow, naczelnik inżynieryi okręgu wojennego warszawskiego Woroncow-Weljaminow i gubernator płocki Janowicz.

Onegdaj generał-gubernator wileński Orżewski wyjechał z powrotem do Wilna.

Petersburg, 14 marca. Według *Petersb. Listka,* spodziewany jest przyjazd na uroczystości koronacyjne 23 książąt następców tronu, 17 innych książąt i księżnych oraz 7 nadzwyczajnych poselstw.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 marca. Komisya dla reformy wyborczej obraduje dzisiaj w obecności hr. Badeniego i ministra Rittnera w dalszym ciągu nad projektem reformy wyborczej. Russ żąda, aby tych analfabetów, którzy dopiero po roku 1869 osiągnęli wiek, obowiązujący do nauki szkolnej, wykluczono od prawa wyborczego i zgłasza w tej mierze wniosek o głosowanie zasadnicze.

Dzieduszycki przemawia przeciw Russowi, wyraża natomiast życzenie, aby wykluczono od prawa wyborczego żywioły nie osiadłe stale i zapytuje prezydenta ministrów, czy Sejmom ma być pozostawionem ustanowienie wyborów pisemnych lub ustnych, a dalej, czy przepis co do 6-miesięcznego zamieszkania ma się odnosić do okręgów wyborczych, czy do gmin?

Pos. Falkenhayn postawił wniosek dodatkowy, podług którego warunkiem prawa wyborczego powinno być własne gospodarstwo lub mieszkanie wynajęte w gminie.

Pos. Slavik oświadczył się przeciw wnioskowi Russa.

Pos. Brzorad uzasadniał wniosek o przyznanie prawa wyborczego każdemu, kto w dniu wyborów mieszka w danej gminie.

Pos. Romańczuk oświadczył się przeciw wnioskom Russa i Falkenhayna, albowiem wnioski te nie zgadzają się z charakterem projektu rządowego, który tworzy powszechne prawo wyborcze w nowej klasie wyborczej.

Goetz wniósł § 9, *a)* w następującem brzmieniu:

„W powszechnej klasie wyborczej jest każdy własnowolny obywatel państwa rodzaju męskiego, który ukończył 24 rok życia i od prawa wyboru nie jest wykluczony, uprawniony do wykonywania wyboru w tej gminie, w której w dniu rozpisania wyborów przynajmniej od 6 miesięcy jest osiadły.

„Osoby mieszkające na obszarze, nie wcielonym do związku gminnego, wykonują prawo wyborcze pod temi samemi warunkami w gminie, z którą ich miejsce zamieszkania tworzy jednę miejscowość“.

Wniosek ten przyjęto.

Paragraf 9 b. zarządza wykluczenie tych osób od prawa wyborczego, które znajdują się w stosunku służbowym do chlebodawcy i mieszkają u niego. Po dłuższej dyskusyi prezydent ministrów wyraził zdziwienie, iż przeciw przepisom §. 9 b. oświadczył się właśnie ta strona, która przy dawniejszych obradach nad reformą wyborczą stanowczo obstawała za możliwem ustępstwem, jakie ten paragraf, podług zapatrywania rządu, uczynić powinien. Prezydent ministrów dodał równocześnie, że podług wyniku dzisiejszej dyskusyi rząd nie miałby nic przeciw skreśleniu tego paragrafu.

Wiedeń, 14 marca. W komisyi dla reformy wyborczej w obradach nad § 9 *b)* wzięli udział: Serenyi, Russ, Pattai, Menger, Brzorad, Hagenhofer i Richter, którzy oświadczyli się przeciwko wykluczeniu czeladzi i za skreśleniem tego paragrafu. Hagenhofer tylko oświadczył się za utrzymaniem w sile tego paragrafu. Po znanej już mowie Badeniego uchwalono 19 głosami przeciw 5 skreślić § 9 *b).*

Wiedeń, 14 marca. *Budapester Corr.* donosi: W podróży węgierskich ministrów do Wiednia w celu dalszych obrad nad ugodą nastąpiła zwłoka. Powodem jest nowa taktyka opozycyi, wymierzona przeciw projektowi regeneracyi winnic i utworzenia banku rolniczego. Jest rzeczą wątpliwą, czy projekt załatwiony będzie w ciągu bieżącego tygodnia. Terminu rozpoczęcia konferencyj ugodowych w Wiedniu nie można jeszcze stanowczo oznaczyć.

Wiedeń, 14 marca. Minister Gołuchowski powrócił tu dziś rano z Berlina.

Berlin, 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad budżetem kolonialnym. Kilku mowców wykazywało braki w administracyi kolonialnej i zarzucało rządowi, że dotąd był niezbyt ostrożnym w wyborze urzędników.

Pos. Bebel zwalczał w końcu politykę kolonialną, zaznaczając przytem, że historya kolonij jest krwią spisana.

Berlin, 14 marca. *Nationalztg* donosi, że w kołach miarodajnych nic nie wiadomo, jakoby hr. Gołuchowski podczas pobytu w Berlinie omawiał z niemieckimi mężami stanu ewentualne zgodne postępowanie Austryi z Anglią w ogóle, a szczególniej na wschodzie.

Kolonia, 14 marca. Korespondent *Koeln. Ztg.* pisze z Berlina, że Gołuchowski podczas swego czterodniowego pobytu miał codziennie wiele sposobności do konferowania z tutejszymi kierującymi mężami stanu. Wczoraj odbył z nim cesarz dłuższą konferencyę. Można jako rzecz pewną przyjąć, że we wszystkich bieżących kwestyach politycznych nastąpiła gruntowna wymiana zdań. Pod tym względem nie ma najmniejszej wątpliwości, że zdołano się porozumieć, a także dobre, osobiste stosunki między miarodajnymi, odpowiedzialnymi kierownikami polityki zagranicznej obu potężnych i ściśle zaprzyjaźnionych mocarstw niewątpliwie przyczynią się do wzmocnienia i poparcia właściwego celu trójprzymierza, którym jest utrzymanie europejskiego pokoju.

Żadnych szczególnych układów nie zawierano, bo też nie było żadnej do tego racyi, ale we wszystkich bieżących sprawach zgodne współdziałanie będzie z pewnością tak, jak dawniej, zapewnione.

Paryż, 14 marca. Ambasador hr. Wolkenstein wręczył wczoraj po południu prezydentowi Faure'owi w uroczysty sposób wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Nicea, 14 marca. Cesarstwo austryaccy złożyli wczoraj wizytę królowej Wiktoryi w hotelu „Cimiez“.

Madryt, 14 marca. (Z urzędowego źródła). — Batalion Wadras, pod dowództwem pułkownika Térana, pobił powstańców pod Mont Indien, w prowincyi Pinar; powstańcy stracili 17 żołnierzy.

Pod Banderas generał Prati pobił znów dowódcę powstańców Gomeza, który poniósł ciężkie straty. Między poległymi znajdował się pewien człowiek z tytułem generała, prawdopodobnie Angel Guerra.

Lizbona, 14 marca. Wzięty do niewoli król Gungunhana przybył tutaj w towarzystwie większej liczby murzynów i murzynek z kraju Gaza i został osadzony w fortecy, gdzie pozostanie do przewiezienia go do Cabo Verde.

Londyn, 14 marca. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu projekt ustawy o budowlach dla marynarki.

Londyn, 14-go marca. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu pod datą 12 b. m.: Wiadomość, że Rosya zawarła z Chinami tajny traktat, potwierdza się.

Londyn, 14 marca. *Times* twierdzi, że interes jakim związana jest polityka angielska z Egiptem, wymaga posuwania się ku Dongoli. Trzeba na to zdecydować się koniecznie. Upokorzenie, jakiego doznała polityka mocarstw europejskich przez klęskę Włochów, nie będzie zneutralizowane przez zawarcie pokoju z Menelikiem.

Szereg lat administracyi angielskiej dał Egiptowi silną armię. Nadszedł więc dla Egiptu czas do odzyskania Sudanu.

Biuro Reutera donosi z Kairo, że kwestya wysłania wojsk egipskich do Dongoli jest tam przedmiotem głębokiej rozwagi. Chociaż dotąd nic pewnego nie wiadomo, przecież uchodzi za rzecz postanowioną, że wojsko do Dongoli będzie wysłane.

Rzym, 14 marca. Ojciec święty udzielił we czwartek audyencyi ks. arcybiskupowi Stablewskiemu.

Rzym, 14 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy: Podług sprawozdań majora Salsy, generał Albertone, pułkownik Nava, komendant Gamerra, 6 kapitanów i 16 poruczników znajduje się w niewoli u Menelika. Salsa dodaje, że jeszcze innych oficerów włoskich trzymają w niewoli w obozie nieprzyjacielskim, lecz nazwisk tych jeńców Salsa nie mógł stwierdzić. 19 oficerów włoskich, którzy wzięli udział w bitwie pod Aduą, powróciło do Asmary.

Konstantynopol, 14 marca. Drugi angielski okręt stacyjny „Dryad“ zderzył się wczoraj przed południem o godzinie 11, manewrując na morzu Marmora, z okrętem handlowym „Walter Raleigh“, który, nadchodząc od strony Bosforu, zamiast z prawej, chciał wyminąć „Dryad“ z lewej strony. „Dryad“, który doznał znacznego uszkodzenia, tak, że woda zalała część okrętu, przeznaczoną na przechowanie węgla, dobił do brzegu i zarzucił kotwicę. Okręt leży przechylony na lewy bok. Nurkowie, którzy zbadali rozmiary otworu, oświadczyli, że niebezpieczeństwo zatonięcia jest wykluczone. Nad powierzchnią wody okręt odniósł tylko lekkie uszkodzenia.

Konstantynopol, 14-go marca. Sułtan udzielił onegdaj posłuchania ambasadorowi rosyjskiemu Nelidowowi, a wczoraj austro-węgierskiemu ambasadorowi bar. Calice, z którym konferował mniej więcej godzinę.

Ateny, 14 marca. W Selino na Krecie zabito dwóch chrześcijan. Morderców nie można było uwięzić, bo żandarmi, z powodu zaległego żołdu, odmówili służby. Z tego samego powodu grożą strejkiem także cywilni urzędnicy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, dnia 14 marca 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	—
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	122	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	98	95
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	378	26
Londyn	120	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	—
20 marek	11	80
20-frankówki za sztukę	9	58
Banknoty włoskie	43	80
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 14 marca. Ruble 128·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·69. Pszenica na wiosnę 7·03. Owies na wiosnę 6·48.

Wiedeń, 14 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40. 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·10; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 295·—; Losy z 1854 na 250 złr 151·50 losy z 1860 na 500 złr. 148·50, losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·20; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 378·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 248·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 998.

Berlin, d. 14 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 236·60 mrk. Austryacka złota renta 103·60 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·40 mrk. Austryackie banknoty 169·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·05 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

MONOPOL

Herbata z ręczką.

Nr. 1. Herbata czarna	zł.	2.—
" 1½ " lepsza	"	2.40
" 2. Nenchao Melange	"	2.80
" 2½. Victoria	"	3.20
Herbata familijna	"	3.40
Lian Sin Melanga	"	3.60
" Pin Melanga	"	4.—
Pin Futschew Melange Mandaryn		5.—

za ⅓ kilo.

Okruchy po złr. 1.40, 1.60 i 2 złr.

Spis miast i handli,

gdzie te herbaty nabyć można po cenach oryginalnych, które na każdej paczce są wydrukowane.

BOCHNIA: J. Michnik, Ch. Ring; BÓBRKA: M. Zuch, H. Probst; BUCZACZ: K. Rogoziński; BOLECHÓW: P. Schindler; CZORTKÓW: M. Brennholz; CHODORÓW: E. Laubgross; CIĘŻKOWICE: A. Klimontowski, F. Podobiński; CIESZANÓW: J. Lehrer, S. Spiegel S Schmückler; CZERNICHÓW: J Michna; CHRZANÓW: P. R. Singer; DĄBROWA: M. Goldberg, M. Klausner, J. Nowak; DOBROMIL: H. Markiewicz; DEMBICA: S. Serednicki; GORLICE: M Bodner, S. Birn. J. Rudzki; GRZYMAŁÓW: E. Ćwiżewicz; GRYBÓW: A Muszyński, J Mordarski; HALICZ: J. Ormezowski; HORODENKA: D. Dollinger, M. Dögler; HUSIATYN: M. Rejmański; JASŁO: J. Polak i Syn, Jette Weinfeld, E Weisenfeld; JAWORÓW: St. Lachowicz, E. Rzepecki; JEDLICZE: C. Stefan; KALWARYA: J. Sattler, J. Modelski; KAŁUSZ: J. Korytowski; KAMIONKA STRUM.: J. Sklenka; KĘTY: K Zakrzewski; KAŃCZUGA: M. Piestrak i Sp.; KOŁOMYA: A. J. Kieul; KOLBUSZOWA: Fr. Goldammer; KORCZYNA: Fr. Gonet; KOROPIEC: M. Kaziów; KRAKOWIEC: L. Elster, M. Schachter; KROŚCIENKO: L. Dzianott; KROSNO: Z. Jaśkiewicz, Aleks. Kumor; KRZESZOWICE: F. Buzdygan; ŁAŃCUT: J. Cetnarski;

LWÓW: W. Bażant, Halicka;

LUTOWISKA: St. Czarnecki; LISKO: Moszczeński; LIMANOWA: E Rozwadowski i Syn; MAKÓW: R. Turyczyn; MIELEC: A. Dębicki, A. Kleinmann, A Pawlikowski, E Weindling; MONASTERZYSKA: K. Dögler; NADWÓRNA: J Kisielewski, M. Krasowski; NAROL: S. Rodlich; NIEMIRÓW: St. Truskolaski; NIŻNIÓW: E Zarębina: NISKO: M. Kara; NOWY SĄCZ: W. Olexy; NOWY TARG: J. Goldfinger; OLESZYCE: J. Kaminski; J. Klahr: OTTYNIA: W. ...ki; OŚWIĘCIM: J. Moser; PRZEWORSK: ...kiewicz, K Chomicki, St. Rejmański; PILZNO: W Mieszkowski, A. Schönwetter; PODGÓRZE: L. Kocek; PRZEMYŚL: E. Machalski, A. Kaliszewski, E. Krug; PRZECŁAW: A. Sadowski; RADYMNO: S Friedman; RAWA RUSKA: H. Mund. E Schaffer; ROZWADÓW: S Felsen; RUDNIK: Fr. Chmielowski; RZESZÓW: J. Kostkiewicz; RUDKI: F. Tursa; SAMBOR: L. Bukietyński, W. Manski; SANOK: K Dissel; SĄDOWA WISZNIA: F. Kula; SZCZUCIN: J. Kupiec; SĘDZISZÓW: S. Enker; SIENIAWA: M Engelberg, M Michalski, Towarzystwo spożywcze; STARY SĄCZ: B Holländer. A. Kumor; SUCHA: E. Krupka, SZCZUROWA: J. Kępiński; SKAŁAT: J. Tannenbaum; STRUSÓW: M. Rutka, A. Rutka; TARNOBRZEG: S Engelberg, N. Giżyński, H. Fleischer, W. Garfunkel, L. Safir; TARNÓW: T. Scharff. T. Pawłowski; TUCHÓW: S. Podobiński; TREMBOWLA: P. Markowski, B Westfalewicz; TARNOPOL: E. Franz, USTRZYKI: W. Rutkowska; WADOWICE: J. Pohl; WIETRZNO: S Rittner, WIELICZKA; W. Koch; WOJNICZ: M Konieczny, K. Nodzyński; ZAKOPANE: Kam Baum, J. Reinisz; ZAKLICZYN: M. Szymanowicz; ZARZECZE: L. Rozański; ŻÓŁKIEW: J Olearczyk; ZŁOCZÓW: Z. Bukowski; ŻYWIEC: A. Waniek; oraz **prawie we wszystkich Kółkach rolniczych w kraju.**

Jeżeli gdzie nie można dostać, proszę się udać wprost do 441 5 0

Magazynu herbat

Juliusza Grossego w Krakowie

Rynek gł., Pałac Spiski.

Potrzeba 614 2 5

chłopców do praktyki.

A. Mikołajski

art. dek. malarz, Kraków, Linia A—B, 37, I piętro

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse,** L. 1. Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 166 20 20

2000 koron.

Premiowane

ZBOŻE JARE

Szczegółowy opis w katalogu (darmo i opłatnie)

Nasiona traw, mieszanki koniczyno-trawne

do łąk stałych i przemiennych, parków i ogrodów, zestawione na podstawie 34-letniego własnego doświadczenia.

Konicze

pod plombą i za poświadczeniem stacyi oceny nasion, jako wolne od kanianki.

Wszelkie nasiona ekonomiczne.

! Znakomite nowości !

Jęczmień Goldfoil, Ziemniaki Klejnot Agne'lego itd.

jedynie oryginalne u mnie.

Własna hodowla nasion warzywnych,

które za granicę wysyłam, dalej **kwiatowych, leśnych** itd.

Firma kontrolna pragskiego domu:

Ernesta Bahlsena

w Krakowie, ul. Pańska, L. 9.

Wszystkie nawozy sztuczne i maszyny rolnicze jak najtaniej.

Tysiące uznań, podziękowań itd. może u mnie każdy przejrzeć.

Katalogi rolnicze i ogrodnicze, wskazówki uprawy darmo i opłatnie.

Adres telegr.: **Bahlsen, Kraków.**

TOWARY WEŁNIANE i JEDWABNE

na porę wiosenną i letnią 1896 r.

nadeszły już w niezmiernie wielkim wyborze i bardzo pięknie wykonane.

Wysyłamy na żądanie natychmiast opłatnie nasze najświeższe

wspaniałe ilustrowane żurnale,

w których znajdują się **ostatnie nowości toalet, konfekcyj, bluz, kapeluszy, parasoli, ubrań męskich i dziecięcych, bielizny i wszelkich artykułów do umeblowania służących.**

Nasze z największą starannością wybrane i zestawione

KOLEKCYJE PRÓBEK

obejmujące: **niezwykle wielki wybór** w najświeższych francuskich i angielskich **materyach wełnianych, towarach jedwabnych,** oryginalne angielskie **mohairs** i **lustre** i t. p., oraz wszelkie **rodzaje** materyj **czarnych** i we wszystkich **kolorach modnych,** jakoteż, za co się ręczy, **w praniu niepuszczające materye,** jak **francuską satynę atłasową, pikę, batyst, angielskie płótno, zefir, lewantynę i perkal,**

wysyłamy na życzenie opłatnie.

Osobliwe kolekcye dywanów i kotar.

Grand Magasin 500 3 8

„AU PRIX FIXE“

BRÜDER HIRSCH & Co., Wiedeń, I., Graben Nr. 15.

NB. Wieloletni rozgłos o naszej firmie z góry ręczy każdemu zamawiającemu za rzetelne i dobre wykonanie

---

Rozwinęła się

FABRYKA

i zakupiłem różne gatunki płótna, szyrtyngi itp. 20% niżej fabrycznej ceny i wyrabiam koszule męskie, damskie i dziecinne począwszy od 80 ct. i wyżej koszule męskie kolorowe z białym haftem po 1 złr. 50 ct. i wyżej; kalesony 45 ct.; koszule do fraka z jednem zapięciem i inne modne z wyszyciami, **po nader niskiej cenie.**

Zarazem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że mój olbrzymi skład **kołnierzyków** i **mankietów** jest świeżo zaopatrzony w najnowsze fasony; objętość kołnierzyków począwszy od 28 do 52 ctm., wysokość począwszy od 2½ do 7½ ctm. Również mam na składzie **półkoszulki** z różnemi modnemi haftami.

Posiadam fabrykę **krawatek.** Wielki wybór **kaloszy rosyjskich, obuwie filcowe, pantofle** różnego gatunku, **laski, parasole, skarpetki, pończochy rękawiczki, spinki. chusteczki** białe, jedwabne i frakowe.

Bielizna stołowa. — Pod tą samą firmą nabywać można **zabawki dziecinne,** wielki wybór **lalek.** zwierzęta i inne rzeczy ruchome, zupełnie jak żywe. Wielki zapas kotwicznych skrzynek budowlanych (Richtera), torby, kuferki podróżne, szkolne i inne rzeczy pluszem oprawione. jak neceserki, albumy z muzyką i bez muzyki, i inne towary galanteryjne i różne eleganckie rzeczy ze szkła i majoliki.

Główna pralnia ręczna istnieje od lat 15 i przyjmuje wszelką bieliznę i firanki białe, drap i kremowe. Przyjmuje **krawatki** i **bieliznę** do szycia i przerabiania. Ceny zadziwiająco niskie; zasadą moją jest mały zysk a wielki odbyt. Spodziewam się, że Szan. P. T. Publiczność jest przekonana o mojej taniości i zaszczyci mnie nadal swemi względami.

549 3 10 Kreślę się z szacunkiem i poważaniem

Henryk Recht,

ulica Floryańska, Hotel Drezdeński, od Rynku na lewo.

Liebe'go cukierki z wyciągu słodowego

od lat 30 znane i nieprześcignione jako **najskuteczniejszy, flegmę usuwający środek przeciw kaszlowi** Podczas ostrego powietrza najlepsza ochrona przeciw zaziębieniu. Paczka po 10 i 15 ct. w aptekach **K. Wiszniewskiego i Reifera.** 636 1 14

J. PAUL LIEBE in TETSCHEN a/E.

Pierwszy krakowski tartak parowy

do rznięcia i rąbania drzewa opałowego

w Krakowie

na placu kolejowym, obok warszawskiej rogatki,

posiadając własny skład drzewa opałowego, przyjmuje takowe do rznięcia i rąbania na najkrótsze kawałki, stosownie do życzenia P. T. Odbiorców, licząc po **35 ct. od 1 metra sześciennego.** Jeden metr sześcienny rznie i rąbie **na poczekaniu, w przeciągu 5 minut.**

Panom piekarzom poleca się cienko rznięte polana na całą długość.

Nadto dostarcza na zamówienie kartą korespondencyjną w ciągu **24 godzin,** lub **za pośrednictwem niżej wymienionych zastępców, drzewa rzniętego i rąbanego, długości 20 cm. w workach plombowanych naszą firmą, po 21 kg. brutto. licząc po 27 ct. od worka wraz z odstawą do domu.**

Aby uniknąć pomyłek, zaopatrzeni są robotnicy nasi odznaką firmy naszej, na co szczególną zwracamy uwagę.

Spodziewamy się, że Szan. Publiczność licznie z naszych usług korzystać zechce, albowiem przez nabywanie naszego drzewa, które znacznie tańsze jest niż inne, wszelkie niedogodności i hałas w domu, powstające przez rąbanie drzewa, są usunięte. Prosząc o łaskawe względy, pozostajemy

z szacunkiem

Wolf Apte i K. I. Borgenicht w Krakowie.

Zastępcy nasi:

1. **Jan Bajer,** Grodzka L. 10.
2. **Wolf Apte,** (trafika) Jatki Dominikańskie.
3. **Eisenberg,** ul. Floryańska 1.
4. **Alfus,** (trafika) Mały rynek 1.
5. **Aleksandrowicz,** (trafika) Hotel Centralny.
6. **Mikołaj Bracki,** ul. Sławkowska 15.
7. **Roman Drobner,** Plac Szczepański 3.
8. **Horowitz,** ul. Karmelicka 37.
9. **Jan Kluba,** ul. Karmelicka 1.
10. **A. Liebeskind,** ul. Krupnicza 22.
11. **Jakób Szymon Steiner,** ul. Grodzka 43.
12. **Fromer,** (trafika), Plac Franciszkański 11.
13. **P. Leichter,** ul. Bracka 4.
14. **M. Glückman,** ul. Krakowska 1.
15. **Saul Grün,** ul. Józefa 19.
16. **Elżbieta Błeszyńska,** ul. Gertrudy 8.
17. **Dawid Finder, Podgórze,** ulica Kalwaryjska liczba 12. 181 2 4

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska Fabryka wyrobów marmurowych

FABIANA HOCHSTIMA w Krakowie

zostanie z dniem 1 kwietnia b. r. przeniesioną

z ulicy św. Jana, 3, na ulicę św. Sebastyana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich).

Wielki skład gotowych różnobarwnych **marmurów** na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarń itp. Wyroby te dotychczas dla braku krajowej fabryki były wyłącznie z Wiednia sprowadzane.

Ze względu na przeniesienie pracowni, znajdujące się na składzie **gotowe pomniki** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru, między innemi **figura św. Józefa z dzieciątkiem** na wysokim i okazałym postumencie, są do nabycia **po cenie znacznie zniżonej.** 289 7 11

Kranik z przyborami, jakoteż **niski wóz ciężarowy** z platformą i żelaznym spodem, silnie zbudowany, tamże tanio do nabycia.

Od 200 złr. Continental Pneumatic **HUMBER** Beeston, Coventry. Wolverhampton.

Od 165 złr. Continental Pneumatic **„STYRIA“** Joh. PUCH & Comp., Graz.

WAŻNE dla CYKLISTÓW!

Niniejszem zawiadamiamy naszych odbiorców, iż dla większej wygody oddaliśmy **Główną sprzedaż** naszych w całym świecie z dobroci i trwałości znanych

ROWERÓW, TANDEMÓW i TRYPLETÓW

drogowych i wyścigowych, dla pań, panów i dzieci, znanej w kraju, od roku 1889 istniejącej firmie 581 1 3

S. PIELECKI i S-ka, LWÓW,

Główny Magazyn Broni i artykułów sportowych

i prosimy udawać się wprost do wyżej wymienionej firmy, która nas w zupełności zastępuje, przyjmuje zamówienia, udziela informacyj i rozsyła cenniki.

Nowe modele na sezon 1896 już nadeszły **do Lwowa.**

Z poważaniem

TRIUMPH Londyn Continental Pneumatic od 140 złr.

ORMONDE Londyn Continental Pneumatic od 140 złr.

PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące. przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny)

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Żyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Żywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki“.

STANISŁAW KARLIŃSKI

w Krakowie, Sukiennice, L. 28.

Nowo otworzony skład papieru i przyborów piśmiennych i kancelaryjnych.

Zeszyty szkolne, księgi handlowe, kopiały, prasy do kopiowania. 494 9 12

Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego w pudełkach.

Znaczny wybór przyborów toaletowych i do podróży, parasoli, oraz **wielki wybór przyborów do palenia i galanteryjnych**



„Warszawska Pracownia Gorsetów á la Siréne“

ulica Szewska, L. 21, I piętro,

poleca wielki wybór **najmodniejszych bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „á la Siréne“

w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 341 7 20

JÓZEF ŻAROW

Pracownia

wyrobów optyczno i elektro-mechanicznych

w Krakowie, ul. Wielopole, L. 18, parter.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem pracownię wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych.

Długoletnia i gruntowna praktyka pozwala mi podjąć się wszelkich robót optycznych i elektro-mechanicznych, jak: okularów, ćwikerów, lornet teatralnych, szkieł do wag niwelacyjnych, termometrów, barometrów itp., jako też niwelacyjnych przyrządów, aparatów fizycznych, maszynek do elektryzowania. Specyalny wyrób telefonów, zegarów elek. do kontroli stróżów nocnych, oraz zaprowadzanie najnowszych urządzeń dzwonków elektrycznych, pędzonych jedną baterya, w celu uniknięcia ciągłych reperacyj, jako też kosztów. Przerabiam stare urządzenia na nowy system. dając 2-letnią gwarancyę. Szlifuję reiszegi, instaluję światło elektryczne w lokalach.

Ręcząc za dokładne i prędkie wykonanie, polecam się względom łaskawej P. T. Publiczności.

554 3 10 Z poważaniem

Józef Żarow

optyk i elektro-mechanik.



Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

Najstarszy skład maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

i pracownia mechaniczna ANTONIEGO WANASKIEGO

w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.

Pięcioletnie poręczenie. 214 17 100

Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

Schichta jędrne mydło

podług ustawy zarejestrowany **znak ochronny.**

jest bardzo dobrze wysuszone, czyści znakomicie, mało go ubywa;

czyste i nie szkodzi ani bieliźnie. ani rękom, za co się ręczy; w ogóle jest to najlepsze mydło jędrne. 216 26 30

Próby nikt nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer. J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner J. Fiker, J. Nagiel J. Kempler, Szarski i syn.**



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnych Panów, iż otworzyłem

w Krakowie, ul. św. Anny, 5, Pracownię UNIFORMÓW

wojskowych. oraz dla **c. k. urzędników** i **studentów** tudzież

ubrań cywilnych.

Wykonuję wszelkie w zakres ten wchodzące roboty z najlepszych materyałów i z wszelką starannością.

Polecam się względom Wielmożnych Panów i zapewniam. że usilnem mojem staraniem będzie zadowolić ich pod każdym względem.

417 16 30 Z poważaniem

Fr. Lissak.

Kraków, ulica św. Anny, L. 5,

(dawniej ulica Sławkowska L. 2).

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 554 4 0

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej. gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie: Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Pawłowskiego i Ocadca w Czerniowcach; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu.** — Skład główny: **c. k. stara apteka polowa Pleban,** Stephansplatz, L. 8, **w Wiedniu. Prawdziwy tylko** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**“ Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cnt.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 375 6 24

A. BERNACKI, krawiec męski, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 6, vis a vis Hotelu Saskiego, otrzymał i poleca P. T. Panom najmodniejsze materyały na sezon wiosenny i letni.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.